

Przedobornik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 22 bis

Rok 66

Wtorek, dnia 28 stycznia 1936

Jutro pogrzeb króla Jerzego V

Londyn. (Tel. wł.) Orszak pogrzebowy ze zwłokami króla Jerzego V wyruszy z Westminster-Hall jutro, we wtorek o godz. 9,45 rano według czasu londyńskiego.

Oblicza się, że przejście orszaku ulicami Londynu i przez Hyde-Park do stacji Paddington potrwa dwie godziny. Odjazd pociągu żałobnego z dworca Paddington do Windsoru nastąpi punktualnie w południe.

O godz. 12,35 pociąg przybędzie do Windsoru, skąd orszak żałobny wyruszy do położonej w obrębie zamku Windsorskiego kaplicy św. Jerzego, gdzie zwłoki zmarłego monarchy złożone będą w grobach królewskich.

Około godz. 1,15 rozpocznie się w kaplicy św. Jerzego nabożeństwo żałobne, celebrowane przez arcybiskupa Canterbury, arcybiskupa Yorku i dziekana Windsoru. Punktem kulminacyjnym nabożeństwa będzie 2-minutowa cisza, która zapanuje w całej W. Brytanii o godz. 1,30.

Poprzez ulice Londynu do stacji Paddington lawetę działa, na której złożona będzie trumna, ciągnąć będzie 142 marynarzy pod komendą 5 oficerów. Orszakowi towarzyszyć będzie batalion czarnej gwardji szkockiej. Orszak poprzedzać będzie 16 kobziarzy gwardji szkockiej, którzy na swych narodowych instrumentach grać będą szkockie melodie żałobne.

3 miliony ludzi

Londyn. (Tel. wł.) Hala Opactwa Westminsterskiego, gdzie spoczywają zwłoki króla Jerzego V otwarta była w niedzielę do późnych godzin nocnych.

Oblicza się, że dotychczas przedziłowało przed trumną królewską 3 miliony ludzi.

Pogotowie lekarskie pracuje bez przerwy. W sobotę u samego wejścia do Westminster-Hall zemdlała jakaś starszuszka, która trzy godziny czekała w kolejce. Przewieziono ją do szpitala, gdzie stwierdzono, iż już nie żyje: zmarła wskutek ataku sercowego.

Spotkanie Flandina z Neurathem

Paryż (Tel. wł.) Prezydentowi Lebrun w podróży na pogrzeb króla Jerzego towarzyszyć będą przedstawiciele domu cywilnego i wojskowego.

Do delegacji francuskiej wchodził pozątem min. spraw zagranicznych Flandin, min. marynarki Petri, generał

DELEGACJA POLSKA PRZYBYŁA DO LONDYNU

Londyn. (Tel. wł.) Delegacja polska na pogrzeb króla Jerzego V, w składzie: gen. dywizji Sosnkowski, jako ambasador nadzwyczajny i przewodniczący delegacji, Konstanty Skirmunt, h. ambasador R. P. w Londynie, kontradmirał Unrug, płk. Trzaska-Durski i kpt. Musielewicz przybyła tutaj na dworzec „Wiktorja“ w niedzielę o godz. 15,21. Delegacja opuściła Warszawę w sobotę o godz. 12,15.

Na dworcu w Dover powitał delegację pierwszy sekretarz ambasady polskiej p. Michałowski, który pojechał z nią do stolicy Anglii.

W Londynie na dworcu oczekiwali delegację ambasador Raczyński w otoczeniu członków ambasady, konsultatu i innych placówek polskich.

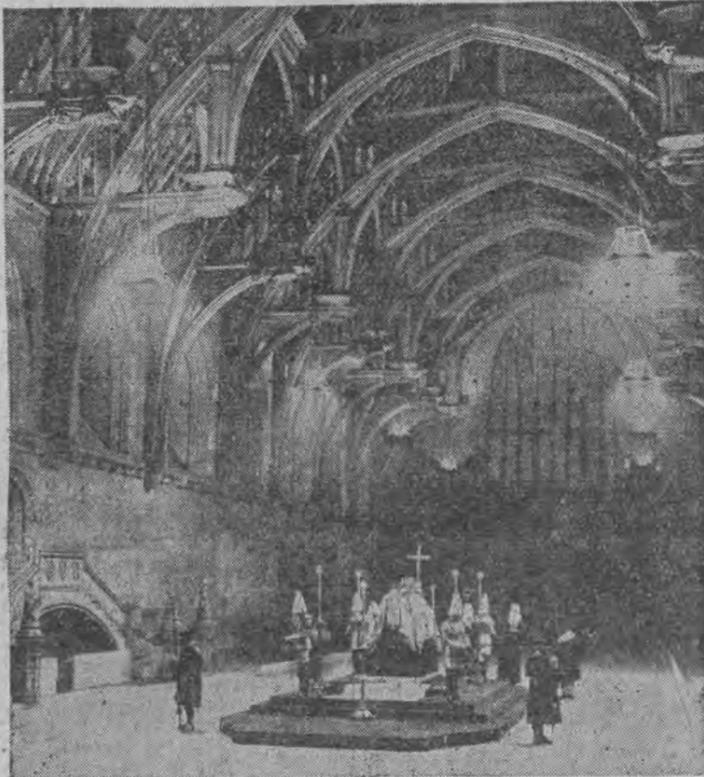
W imieniu króla Edwarda VIII powitał na dworcu gen. Sosnkowskiego delegowany przez króla specjalnie do

Gamelin, wiceadmirał Durant - Wiel i generał Pujo.

Równocześnie udał się do Londynu minister spraw zagranicznych Niemiec, Neurath.

Prasa angielska przypisuje Edeno-

Postanowiono zmobilizować 10 tysięcy urzędników obu instytucji, którzy obok policji mundurowej czuwać mają nad bezpieczeństwem w dniu pogrzebu króla. Szczególną opieką policji otoczony ma być sowiecki wicemi-



Przed trumną króla Jerzego V, ustawioną w Opactwie Westminsterskim w Londynie, przedziłowały do niedzieli wieczór 3 miliony ludzi.

wi zamiar urządzenia spotkania Flandina z Neurathem. Rozmowie tej przypisuje się w kołach angielskich wyjątkowo doniosłe znaczenie.

Flandin odbył w niedzielę konferencję z premierem Sarraut.

Obiad dla szefów delegacji

Londyn. (Tel. wł.) W poniedziałek, jako w wigilię pogrzebu zmarłego króla, król Edward VIII wyda w Buckingham-Palace prywatny obiad dla szefów delegacji, które przybyły do Londynu ze wszystkich państw europejskich.

10.000 policjantów

Szefowie Scotland Yardu i Intelligence Service odbyli w sobotę konferencję w sprawie zorganizowania bezpieczeństwa przybywających na pogrzeb dostojników zagranicznych.

tej funkcji gen. sir George Jeffreys, jeden z najbardziej zasłużonych dowódców gwardji królewskiej, uczestnik bitwy pod Chartum w r. 1898, wojny burskiej i wielkiej wojny. Na dworcu „Wiktorja“ zameldował się gen. Sosnkowskiemu specjalnie do niego przydzielony na czas pobytu w Londynie adjutant, por. gwardji Lennox-Boyd.

Gen. Sosnkowski i amb. Skirmunt zamieszkali w ambasadzie polskiej. — Pozostali członkowie delegacji polskiej stanęli w hotelu „Carlton“.

W niedzielę wieczorem amb. Raczyński podejmował delegację polską prywatnym obiadem w ambasadzie.

W poniedziałkowym obiedzie prywatnym, wydanym przez króla Edwarda VIII w pałacu Buckingham, wzięcie udział przewodniczący delegacji polskiej, gen. Sosnkowski.

Policja angielska rejestruje obecnie dokładnie wszystkich podejrzanych cudzoziemców, bawiących w Londynie. Na czas pogrzebu mają oni być wysiedleni ze stolicy Anglii i będą mogli powrócić dopiero po zakończeniu uroczystości pogrzebowych.

W portach angielskich zastrzeżono jednocześnie kontrolę przyjeżdżających do Anglii cudzoziemców.

Przejazd Tuchaczewskiego przez Polskę

W niedzielę o godz. 2,48 rano kurjerem Moskwa — Berlin — Paryż, który minął Warszawę w sobotę o godz. 22, przejechał przez Poznań marszałek Tuchaczewski, głównodowodzący armią bolszewicką w 1920 r.

Marszałek Tuchaczewski jechał w wagonie sypialnym w towarzystwie żony oraz attaché wojsk. sow. w Londynie, komendanta korpusu Putrzy, jako specjalny przedstawiciel najwyższych władz sowieckich na pogrzeb króla Jerzego V. Wiezie ze sobą odręczne pismo Kalinina do króla Edwarda VIII.

Marszałek Tuchaczewski spodziewany jest w Londynie w poniedziałek rano.

Wybory w Grecji

Ateny. (Tel. wł.) Udział ludności w wyborach do parlamentu był bardzo liczny.

Uwagę zwracał liczny udział w akcie wyborczym członków partji republikańskiej (venizelistów), którzy w wyborach czerwcowych, rozpisanych po nieudanej rewolucji Venizelosa, stronili od wyborów.

Prof. Rybarski w Pabjanicach

przemawiał na temat Polski Narodowej

Pabjanice, 27. 1. W niedzielę wczorajszą o godz. 12 w południe odbyło się wielkie zebranie w sali kina „Luna“ przy ul. św. Jana, zorganizowane przez zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach.

Na zebraniu tem przemawiał prof. Roman Rybarski, były prezes Klubu Narodowego w Sejmie.

Zapowiedziany przyjazd p. prof. Rybarskiego zainteresował wszystkie stany całego społeczeństwa narodowego.

Prelegent przemawiał na temat „Co to jest Polska Narodowa?“

Już na godzinę przed rozpoczęciem zebrania, sala wypełniona była po brzegi. Punktualnie o godz. 12 zagał zebranie kol. Zygmunt Kraj, oddając głos prof. Rybarskiemu, który w przeszło półtoragodzinnej prelekcji przedstawił zebranym przyszłość i zadania w Polsce Narodowej przy rządach narodowych. W trakcie przemówienia publiczność kilkakrotnie darzyła mówcę huraganowymi oklaskami.

Po odczycie prof. Rybarskiego kol. Kaźmierczak odczytał następującą rezolucję:

Bluznierstwo „Expressu Ilustrowanego“ wymaga kary!

„W związku z tem, że w numerze gwiazdowym żydowskiego pisma wychodzącego w Łodzi „Express Ilustrowany“ ukazała się rycina do głębi podrywająca dogmaty wiary katolickiej i ośmieszająca w brutalny sposób wiarę ojców naszych, my obywatele Pabjanic, zgromadzeni na wielkim zebraniu Stronnictwa Narodowego w dniu 26 stycznia 1936 roku, zakładamy przeciwko profanacji uczuć katolickich przez brukowiec żydowski jak najenergiczniejszy protest, powołując jednocześnie władze do wszczęcia postępowania karnego przeciwko bluzniercom.

Pozątem zebrani wzywają wszystkich Polaków do bezwzględnej bojkotu „Expressu Ilustrowanego“ oraz zapytują kierownice czynników akcji katolickiej w Pabjanicach, czy i co zamierzają czynić przeciwko tego rodzaju postępowaniu żydowskiej szmaty. Opinia publiczna oczekuje z tej strony bezwzględnej reakcji.“

Zebrani rezolucję przyjęli niemiłkającymi oklaskami. Po uchwaleniu rezolucji zgromadzeni odśpiewali Rotę i Hymn Młodych, poczem wzniesiono szereg okrzyków na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego, prof.

Rybarskiego i innych.

W spokoju i porządku rozeszła się po zakończeniu zebrania publiczność, która zjawiała się na sali w imponującej liczbie około 2500 osób.

Zamiast hokeja na lodzie — piłka nożna

Reprezentacja Łodzi — Ł. K. S. 4:1 (2:1)

Łódź. — Wczoraj na stadionie sportowym ŁKS, odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody piłkarskie między gospodarzami a reprezentacją Łodzi, pozostałych klubów, które zakończyły się porażką ligowców.

Pomimo, że Czerwoni wystąpili z zawodnikami rezerwowymi, górowali oni nad przeciwnikami technicznie, a nieźle przeprowadzone akcje na bramkę reprezentacji stwarzały niebezpieczne sytuacje, jednakże w fatalny sposób zawsze zaprzeczono. Reprezentacja natomiast przeciwstawiła ligowcom niezwykle zapał i ofiarną grę. Pierwsze minuty przechodzą pod znakiem wybitnej przewagi czerwonych,

którzy po szeregu ataków zdobywają pierwszą i ostatnią bramkę, strzeloną przez Ganckiewicza. Z czasem kończy się akcja ofensywna ŁKS i biali coraz częściej dochodzą do głosu, by wreszcie uzyskać 2 bramki ze strzałów Owczarka i Augustyniaka.

Po zmianie stron gospodarze znowu przeważają, ale poszczególni napastnicy marnują szereg murowanych pozycji, a w końcu pchną i oddają całą inicjatywę reprezentacji, która zdobywa dalsze dwie bramki przez Świętosławskiego, ustalając temsamem wynik dnia.

Publiczności zebrało się 500 osób, sędziował dobrze p. Przygoń.

Schaefer i Sonja Henje niedoścignieni

Berlin. (Tel. wł.) Po trzydniowych rozgrywkach w niedzielę zakończono przy tłumnym udziale publiczności w berlińskim Sportpalaście mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej na lodzie.

Jak było do przewidzenia, zarówno Austriak Schaefer jak i Norweżka Sonja Henje potrafiły bez wysiłku obronić swoje tytuły.

Z pozostałych kandydatów wyróżnić jednak należy szereg młodych talentów. Szczególnie wśród pań zabłysnęły nowe wschodzące gwiazdy, które w niedalekiej przyszłości mogą poważnie zagrozić nienaruszony dotąd tron 9-krotnej mistrzyni świata. Wielki entuzjazm zwłaszcza wywołały w sobotę i w niedzielę popisy obu młodych Angielek Collidge i Taylor. Wielkim talentem okazała się również 11-letnia Japonka Inada, która zwłaszcza w jeździe dowolnej wyróżniła się doskonałymi walorami. Wśród panów z młodszych zawodników wyróżniali się Węgier Czertak i wiedeńczyk Kasper, zawodnik polski Grober w tej konkurencji niestety zajął dopiero 16 miejsce.

Klasyfikacja ogólna we wszystkich trzech konkurencjach była następująca: Jazda pań: 1. Sonja Henje, mistrzyni Europy, 434,6 pkt., 2. Colledge (Anglia), 3. Taylor (Anglia), 4. Landbeck (dawniej Austrija, obecnie Belgja), 5. Hulthén (Szwecja), 6. Stauf (Austrija), 7. Lindpaintner, 8. Herber, 9. Inada (Japonja).

Jazda panów: 1. Schaefer (Austrija), 2. Sharpe (Anglia), 3. Czertak (Węgry), 4. Kasper (Austrija), 5. Beier (Niemcy), 6. Nikanen.

Jazda parami: 1. Herber i Beier, 2. Cliffowie (Anglia), 3. Szkieniessy (Węgry), 4. Trautitz i Weiss (Niemcy), 5. rodzeństwo Kalusowie Polska. (Tel. wł.)

Ballangrud — Norwegja mistrzem Europy

Oslo. (Tel. wł.) W niedzielę zakończono w Oslo na stadionie w Frogner mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie. Mistrzostwo zdobył ponownie Norweg Ballangrud. Dotychczasowy mistrz Europy Wazulek zajął dopiero piąte miejsce. Zawodnicy za-

graniczni rozczarowali liczną zebraną publiczność, zwłaszcza łyżwiarze Stanów Zjednoczonych, od których po pierwszych ich startach w Norwegji oczekiwano dalszych niespodzianek, zawiedli na całej linii.

W niedzielę rozegrano dwa ostatnie biegi na 5000 i 1500 m. Pierwszy bieg wygrał Stiepl (Austrija) w czasie 8:20,7. Drugie miejsce zajął E. Wangberg (Norwegja) 8:21,8, 3) Karls Mathiesen (Norwegja) 8:28, 4) Ballangrud (Norwegja) 8:28,9. W biegu na 1500 m. pierwsze miejsce zajął Ballangrud w czasie 2:19, 2) Mathiesen 2:19,3, 3) Haraldsen 2:19,5.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze trzy miejsca zajęli Norwegowie, a mianowicie: 1) Ballangrud (mistrz Europy) 189,956, 2) Mathiesen 190,790 p., 3) Haraldsen, 4) Stiepl, 5) Wazulek (Austrija).

RAJD DO MONTE CARLO

Pierwszy samochód z Tallina przybył w niedzielę do Warszawy o godz. 17,30 — Odjazd do Berlina — przez Poznań — nastąpił o 21,55

Warszawa. — W niedzielę o godzinie 17,30 rozpoczęli przybywać przed lokal Automobilkłubu Polski uczestnicy rajdu do Monte-Carlo.

Pierwszy przybył Ford prowadzony przez Holendrów G. Bakker Schut i H. de Beaufort (nr. 31).

O godz. 18,04 przybyli Francuzi Marinowitsch i Helle-Nice na Matford (nr. 50). Osiemnaście minut później przyjechał Anglik Moore na Lagonda (10), a następnie Francuzi de Massa i Mahe (53), Francuzi Balester i Trintignant (65), Francuz Vassel (88), Francuz Guyot (42) i następni.

Według nadeszłych wiadomości z trasy, wódz prowadzony przez Francuza Guyard (32) zderzył się pod Rygą z pościągami, a wóz kierowany przez Anglika Gooda (11) pozostał na drodze pod Rygą z powodu defektu. Również i trzeci wóz miał się wycofać z powodu defektu.

Z Warszawy pierwsze wozy wyjechały o godz. 21,55. Droga — jak wiadomo — prowadzi przez Poznań do Berlina, gdzie jest punkt kontrolny.

Start z Tallina

Z Tallina wyjechało w noc z soboty na niedzielę 27 samochodów, uczestniczących w tegorocznym zjeździe

Zawody łyżwiarskie w Zakopanem

Zakopane. (PAT.) W sobotę późnym wieczorem ogłoszono ostateczną punktację odbytych w ciągu dnia międzynarodowych mistrzostw łyżwiarskich Zakopanego. W jeździe figurowej panów pierwsze miejsce zajął Wiedeńczyk Ratzenhoffer, który zdobył 229 pkt. na 300 możliwych, 2. Sojka (Śląskie Tow. łyżwiarskie) 223,3 pkt., 3. Artur Breslauer (ŚTL) 205 pkt.

W jeździe figurowej pań zwyciężyła zeszłoroczna mistrzyni Polski Popowiczowa, uzyskując 189,5 pkt. na 240 możliwych, 2. Reisinger (Wiedeń) 189 pkt., 3. Scheibertówna (ŚTL) 176 pkt.

W jeździe figurowej parami zwycięstwo odniosła węgierska para Lewitsky-Dillinger, zdobywając 9,9 pkt. na 12 możliwych, 2. z taką samą ilością punktów para polska Billorówna-Kowalski, 3. para wiedeńska Havel-Heidinger 9,6 pkt.

Marusarz zwycięża w Zakopanem

Zakopane. (PAT.) W niedzielę odbył się na skoczni na Krokwi pierwszy w tym roku konkurs skoków z udziałem zawodników olimpijskich. — Pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz (SNPTT.) z notą 223, skoki 48 i pół i 53 m; 2) A. Marusarz (SNPTT.) 217,6 — 47 i 52 m; 3) Izidor Łuszczek (Wisła) 217,5 — 45 i pół i 53 m; 4) Br. Czech 216,4 — 46 i 51 m; 5) Bochenek 216,4 — 50 i 51 m; 6) Orlewicz 206,2 — 45 i 49 m; 7) Jan Marusarz 203,8 — 43 i 50 m.

Poza konkursem skakali trener Norweg Sandvijk (50 i 55 m) oraz Piotr Kolesar (Wisła) 54 i 51 m.

Warta — IKB 13:3

Finałowe zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrane wczoraj wieczorem w Poznaniu zakończyły się pewnym zwycięstwem „Warty”. Wyniki walk: Kozłofek (W) pokonał Mrozka; Sobkowiakowi (W) przyznano remis z Jarząbkim, chociaż walkę miał wygrać Poznańczyk; Vogt (W) pokonał Nawę; Ratajak (W) wygrał z Markiem; Sipiński (W) zwyciężył przez techniczne k. o. w 3 st. Klode; Świerk (IKB) wypunktował Florysiaka. — W półciężkiej Szymura (W) wygrał w 2 st. przez techn. k. o. z Rzezikiem; wreszcie Pilat (W) zdobył dwa punkty walkowe rem z powodu braku przeciwnika.

„Fortuna” (rtm. Landgraf), „Guntram” (por. Brinkman). Poza tem rozegrano konkurs cywilny i pań, w którym zwyciężyła Niemka Franka. Druga część próby wszechstronności odbędzie się we wtorek.

LEKKA ATLETYKA

Kucharski startował w niedzielę we Lwowie w hali w biegu na 1000 m, który wygrał w czasie 2:58, ustanawiając nowy rekord zimowy Polski w hali. Inne wyniki: skok w dal: Mieszkowski 640 cm; w zwyczaj: Semkowicz 170 cm; kula: Wirski 12,08 m. (c.)

NARCIARSTWO

Polska ekspedycja narciarska na olimpiadę zimową wyjeżdża do Garmisch-Partenkirchen we wtorek. (c.)

Międzynarodowe akademickie mistrzostwa Polski. W dniach od 31 bm. do 3 lutego odbędzie się w Worocławcu VI międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie Polski, organizowane przez sekcję narciarską A. Z. S. — Warszawa. Dotychczas na zawody te wpłynęły zgłoszenia zawodników lotewskich ze zwycięzcą zeszłorocznym Kanepsem na czele, następnie zawodników austriackich i jugosłowiańskich. Lista zgłoszeń polskich zawiera nazwiska wszystkich naszych czołowych akademików - narciarzy jak Wajna, Starkiewicz, Kawa itd. i wynosi łącznie ok. 120 nazwisk.

Ze zgłoszeń zagranicznych spodziewani są jeszcze Szwedzi i Estończycy.

PIŁKA NOŻNA

Łódź. — Odbyło się w Łodzi walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej, którego obrady trwały przeszło 10 godzin. Do nowego zarządu wszedł prawie bez zmian cały dotychczasowy skład osobowy z p. Konopką, jako prezesem na czele. Cały szereg wniosków, wysuniętych przez zablokowane kluby żydowskie, przeszedł bezapelacyjnie. Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Ligowy „Ruch” pokonał w Siemianowicach reprezentację miasta w stosunku 6:2 (3:1). Bramki strzelili Peterek i Giemza. „Chorzów” zwyciężył ligowy „Śląsk” 5:1 (4:0). „AKS.” Szopienice pokonał „Naprzód” z Lipin 6:2. (c.)

Ciekawe zawody odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Katowicach. Z uwagi na zbliżający się termin międzypaństwowego spotkania reprezentacji polskiej z Belgją, PZPN. wyznaczył dla zorientowania się w formie graczy polskich mecz treningowy. Reprezentacja grać będzie z reprezentacją Śląska.

Pewną sensację wywołała na Śląsku wiadomość o zorganizowaniu kursu piłkarskiego dla wychowawców fizycznych w szkołach. Pierwszy taki kurs zorganizowało kuratorium okręgu szkolnego na Śląsku dla nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach średnich. (c.)

PIĘŚCIARSTWO

W Warszawie pięściarze „PZL.” pokonali kombinowany zespół Warszawianki i Legii w stosunku 10:6. Najciekawszą walką dnia było spotkanie Forlańskiego z Kowalskim, które zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Poza tem „C. W. S.” pokonał „Orkan” 11:5.

IKP. łódzki, osłabiony brakiem Chmielewskiego, bawił w niedzielę w Warszawie, gdzie zwyciężył tamtejszą Makkabi wysoko i bez wysiłku w stosunku 12:4. Wynik walk: Szwed (I.) uległ na punkty Jakubowiczowi, a Bartniak (I.) Rundstęjniowi. W wadze piórkowej Spodenkiewicz pokonał Krawieckiego, w lekkiej Woźniakiewicz Rosenbluma, w półśredniej Durkowski Frodusa, w średniej Banasiak Fuksa. W wadze półciężkiej Pietrzak dwa punkty zdobył walkowerem z powodu niestawienia się Neudinga, a w ciężkiej Rosław zwyciężył Steineisena. (c.)

W Lublinie rozegrano w niedzielę mecz pięściarski między reprezentacją marynarki wojennej a reprezentacją miasta. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 8:8. (PAT.)

Życie organizacyjne

Walne zebranie WOZPN, wypowiedziało się za utrzymaniem karencji graczy. Uchwalono głosować za jej wniesieniem tylko wówczas, jeżeli zostanie w Polsce wprowadzone zawodowstwo. Poza tem zgromadzenie wypowiedziało się za zniesieniem autonomii sędziowskiej oraz za utrzymaniem systemu rozgrywek jesienno-wiosennych. (c.)

Zawody Gordon-Bennetta

23 sierpnia w Warszawie

W tych dniach odbyło się w Paryżu zebranie Międzynarodowej Federacji Lotniczej (F. A. I.). Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej reprezentował sekretarz generalny ppłk. pilot Andrzej Charniec.

Na zebraniu omówiono zapowiedziane na rok przyszły wielkie imprezy aeronautyczne: wyścig Paryż — Sajgon — Paryż i „lot dookoła świata”.

Zarząd F. A. I. zatwierdził regulamin lotu i datę rozpoczęcia lotu — 25 października b. r.

Lot dookoła świata, którego odbycie projektowane było na koniec roku bieżącego, lub początek przyszłego, został odłożony do sierpnia roku 1937. Lot odbędzie się na trasie Paryż — Bagdad — Karachi — Seattle — San Francisco — Nowy Jork — Paryż. Trasa ta wynosi około 33.000 km.

Poza zatwierdzeniem obu projektów Zarząd postanowił, iż Zjazd Międzynarodowego Związku Lotniczego odbędzie się w Warszawie 24 sierpnia b. r. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele wszystkich zrzeszonych w F. A. I. aeroklubów państwowych. Organizacja Zjazdu zajmie się Aeroklub R. P.

Poza tem przyjęto do wiadomości zawiadomienie Aeroklubu R. P., że start balonów wolnych do zawodów o puchar Gordon Bennetta odbędzie się dnia 23 sierpnia.

Obowiązek wykonania nowego pucharu Gordon - Bennett przypada Polsce, ponieważ zwyciężyła trzykrotnie pod rząd w zawodach i otrzymała na własność puchar, ofundowany przez Amerykę. Jak się dowiadujemy projekt pucharu polecono wykonać znanemu rzeźbiarzowi polskiemu Stanisławowi Szukalskiemu, który w tych dniach przyjechał do Warszawy po długoletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych A. P.

W zawodach balonowych Gordon-Bennetta 1936 spodziewany jest poraż pierwszy udział sowieckich aeronautów. Sowiety przyjęte zostały w roku ubiegłym do międzynarodowej organizacji lotniczej (F. A. I.). Poza tem wezmą w tegorocznych zawodach balonowych udział najprawdopodobniej wszystkie państwa, które uczestniczyły w nich w latach ostatnich. Możliwe jest również podobno uczestnictwo ekipy włoskiej i hiszpańskiej.

Jak Niemcy rozumieją słowo „Freiheit“

Propagandowe filmy niemieckie dają dużo do myślenia

Niemcy były niewątpliwie zawsze jednym z tych państw, które doceniały ogromne znaczenie propagandy. Dopiero jednak narodowy socjalizm podniósł propagandę do wyżyn — można powiedzieć — sztuki akademickiej, tworząc z niej jeden z podstawowych i zasadniczych czynników w rządzeniu masami. Skala propagandy hitlerowskiej jest tak rozległa, że trudno byłoby określić ściśle jej granice. Obejmuje ona wszystkie dziedziny, tkwi w całym życiu zarówno duchowym jak i materialnym Niemiec współczesnych. Mieści się nie tylko w granicach państwa, ale jest wszędzie tam, gdziekolwiek żyje bodaj jeden Niemiec o zapamiętanych narodowo-socjalistycznych. Propaganda bowiem niemiecka potrafiła uruchomić nie tylko olbrzymi aparat państwowy, służący wyłącznie temu celowi, lecz zaprzęgnęła do swych zadań także szerokie masy zwolenników narodowego socjalizmu, które w ten sposób wzięły na siebie niejako apostołstwo tego ruchu.

Jednym z najważniejszych narzędzi propagandy jest m. in. film. I tu Niemcy hitlerowskie wykazały — co trzeba obiektywnie przyznać — łwi pazur. Na polecenie Hitlera minister propagandy Goebbels wciągnął do współpracy w tej dziedzinie aktorkę filmową Leni Riefenstahl, która w krótkim czasie wybiła się na czoło dzisiejszych reżyserów niemieckich. Ona to stworzyła ostatnio na wyraźne życzenie „Führera“ dwa filmy wybitnie propagandowe, mianowicie „Triumph des Willens“ (Zwycięstwo woli) i „Tag der Freiheit“ (dzień wolności), z których jeden jest rewją Reichsparteitagu w Norymberdze w r. 1934, drugi zaś przeglądem niemieckiej siły zbrojnej na wielkim zjeździe hitlerowskim w r. 1935.

Piszący te słowa miał możliwość oglądać ostatnio jeden z tych filmów, mianowicie „Triumph des Willens“.

Trudno w kilku słowach opisać rozmach, z jakim ten film jest zrobiony, dość zaznaczyć, że kipi on dosłownie życiem i niema w sobie nic sztucznego. Nasi filmowcy mogliby się niejednych rzeczy nauczyć. I w tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo propagandy niemieckiej, że potrafi ona rozplomić nawet najobjętniejszych ludzi.

Film p. t. „Tag der Freiheit“, z któ-

Człowiek, który spał 4 lata

W hrabstwie Kent w Anglii zdarzył się niedorzeczny wypadek przebudzenia się po 4 latach snu jednego z b. żołnierzy wojny światowej, nazwiskiem Wiktor Cleane.

Cleane został w jednej z ostatnich bitew podczas wojny światowej zasypany ziemią wskutek wybuchu granatu. Po powrocie do domu po jakimś czasie nastąpiły objawy stałego znużenia i niemocy. Lekarze nie byli w stanie wytłumaczyć przyczyny takiego stanu. Chory został wzięty pod obserwację do szpitala. Stan jego pogarszał się z każdym dniem tak, że liczone się z jego zgonem. Jednak Cleane nie zmarł, lecz zasnął. Odżywiano go sztucznie. Po czterech latach takiego snu obudził się przed kilkoma dniami, nie zdając sobie sprawy z tego, że tyle czasu upłynęło od chwili jego zaśnięcia. Przybyła żona poznał natychmiast, natomiast oś do dzieci, które liczą 6 i 8 lat, nie mógł sobie przypomnieć. Stan jego zdrowia jest dobry, lecz pozostaje nadal pod opieką lekarzy.

Londyn bez koni

W najbliższym czasie ma się pojawić rozporządzenie lorda mayora Londynu, zabraniające używania koni w londyńskiej city w czasie od 9 rano do 6 wieczorem. Według zdania znawców komunikacji pojazdy konne stanowią w olbrzymim ruchu śródmieścia Londynu poważną przeszkodę komunikacyjną. Sprawa ta stała się przedmiotem ożywionej wymiany zdań do tego stopnia, że powstały dwie partie, które diametralnie odmiennie usiłunkowały się do tego problemu. Do grupy, która wypowiada się za zachowaniem koni w city, należą nie tylko właściciele przedsiębiorstw przewozowych, zatrudniających konie, lecz także liczni inni mieszkańcy Londynu, którzy utrzymują, że z powodu zniknięcia koni ulice tracą swój interesujący wygląd tradycyjny. Przeciwnicy nowego rozporządzenia wskazują dalej na gospodarcze i użytkowe znaczenie konia, i są zdania, że przez zakaz używania koni komunikacja w Londynie nie dozna poprawy, że natomiast liczne osoby poniosą straty.

W. i P.

rego umieszczamy obok fotomontaż kilku zdjęć — unaczynia siłę armii niemieckiej, która po zerwaniu przez Hitlera odnośnych artykułów traktatu wersalskiego, wyrosła nagle pew-

kundy nie spuszczały oka z naszej granicy zachodniej.

Nas, Polaków, filmy te interesują raczej pod kątem patrzenia na doniosłe znaczenie dobrze zorganizowanej



nego dnia jakby z pod ziemi, urastając odrazu do rozmiarów prawdziwej groźby. Film ten to jedno wielkie memento, abyśmy nawet na ulamek se-

propagandy, która u nas, zwłaszcza jeżeli chodzi o rozslawienie imienia polskiego zagranicą, pozostawia bardzo wiele do życzenia. (bohun.)

Jak brzmiał pełny tytuł zmarłego króla Anglii, Jerzego V

Zmarły król Anglii, którego w pismach i rozmowach nazywa się krótko Jerzym V, o wiele szerzej był tytułowany w dokumentach dyplomatycznych. Z niewątpliwym zainteresowaniem czytelnicy zechcą zobaczyć tytuł człowieka, którego zgon okrył żalobą kraje, położone w pięciu częściach świata.

Otóż pełny tytuł króla Jerzego V brzmiał:

Jego Królewski i Cesarski Majestat Fryderyk Ernest Albert Jerzy V, Król Połączonych Królestwa Wielkiej Brytanii, Irlandii i Ziemi Brytyjskich po Tamtej Stronie Morza, Obróńca Wiary, Cesarz Indii, Doktor Praw Honoris Causa Uniwersytetu Londyńskiego, Admirał Floty i Feldmarszałek Wielkiej Brytanii, Pułkownik en Chef 1-go Pułku Lejbgwardji, Pułkownik en Chef 2-go Pułku Lejbgwardji, Pułkownik en Chef 3-go Pułku Lejbgwardji, Pułkownik en Chef Grenadierów Gwardji, Pułkownik en Chef Gwardji Szkockiej, Pułkownik en Chef Gwardji Irlandzkiej, Pułkownik en Chef Królewskiego Pułku Artylerji, Chef Korpusu Inżynierów, Pułkownik en Chef Strzelców Królewskich Pułku Londyńskiego City, Pułkownik en Chef Królewskiego Pułku Strzelców Walijskich, Pułkownik en Chef Własnego Jej Królewskiej Mości Szkockiego Pułku Piechoty Wysokogórskiej, Pułkownik en Chef Jej Królewskiej Wysokości Księżniczki Wiktorji Królewskiego Pułku Strzelców Irlandzkich, Chef Korpusu Wyszczolenia Oficerów Jego Królewskiego i Cesarskiego Majestatu, Pułkownik en Chef Norfolkckiego Pułku Piechoty, Pułkownik en Chef 8-go Jej Królewskiej Wysokości Księżniczki Beatryczy Hampshireskiego Pułku Piechoty, Pułkownik en Chef 10-go Własnego Jego Królewskiej Wysokości Księżniczki Walijskiego Pułku Huzarów, Pułkownik en Chef Królewskiego Kolonialnego Pułku Saperów, Pułkownik en Chef Suffolckiego Pułku Saperów, Pułkownik en Chef Norfolkckiego Pułku Saperów, Szef 5-ej Królewskiej Brygady Artylerji Polowej Miasta Londynu, Chef 3-ciej Baterji Własnego Jego Królewskiej Wysokości Księżniczki Walijskiej Zachodnio-Yorkshirskiego Pułku Piechoty, Kapitan Honorowy 2-ej Baterji 7-go Pułku Artylerji Polowej, Generał Honorowy Artylerji Jego Królewskiego i Cesarskiego Majestatu, Pułkownik Honorowy 4-go Pułku Artylerji Polowej, Pułkownik en Chef 6-go Własnego Jego Królewskiego i Cesarskiego Majestatu Króla Edwarda Pułku Kawalerji Indyjskiej, Pułkownik en Chef 102-go Własnego Jego Królewskiego i Cesarskiego Majestatu Króla Edwarda Pułku Grenadierów Indyjskich, Pułkownik en Chef Własnego Jego Kró-

lewskiego i Cesarskiego Majestatu Pułku Piechoty Indyjskiej Gurkha, Admirał à la suite Rosyjskiej Marynarki Wojennej, Admirał Floty Duńskiej, Suweren Orderu Podwiązki, Kawaler Orderu Św. Andrzeja, Kawaler Orderu Zwiastowania, Kawaler Orderu Słonia, Kawaler Orderu Hiszpańskiego Złotego Runa, Kawaler Orderu Serafinów, Kawaler Orderu Św. Huberta, Suweren Orderu Ostu, Suweren Orderu Św. Patryka, Suweren Obojga Orderów Łaźni, Suweren Orderu Zastugi, Suweren Orderu Gwiazdy Indii, Suweren Orderu Św. Michała, Suweren Orderu Św. Jerzego, Suweren Orderu Cesarstwa Indyjskiego, Suweren Orderu Królewskiego Wiktorji, Suweren Orderu Imperjum Brytyjskiego, Suweren Orderu Towarzyszów Sławy, Suweren Obojga Orderów Służby Zaszczytnej, Suweren Orderu Służby Cesarskiej, Suweren Orderu Św. Jana Jerozolimskiego, Suweren Krzyża Wiktorji, Suweren Krzyża Wojskowego, Suweren Medalu Wojskowego.

Przed wojną tytuł ten był jeszcze dłuższy, gdyż król Jerzy V był Generał-Feldmarszałkiem pruskim, szefem 8-go pułku

Kirasjerów gwardji pruskiej i 1-go pułku dragonów gwardji pruskiej, admirałem à la suite marynarki niemieckiej, szefem 12-go pułku grenadierów austriackich oraz kawalerem pruskiego orderu Orła Czarnego i austriackiego Złotego Runa. Wszystkie te tytuły złożył podczas wojny, odsyłając patenty Wilhelmowi II i Franciszkowi Józefowi. W dwa lata potem w roku 1917 zmienił także nazwisko dynastji angielskiej z Saksen-Koburg-Gotha na Windsor. Wówczas też krewni królewscy, książęta Battenberg zmienili nazwisko na Mountbatten.

„Kim“ R. Kiplinga

Mietyczna wiara R. Kiplinga w wyższe posłannictwo Imperjum brytyjskiego znalazła artystyczny swój wyraz w powieści „Kim“. „Kim“ jest hołdem złożonym przez znakomitego pisarza instytucji znanej pod nazwą Intelligence Service, Intelligence Service, tajna służba wywiadowcza, oplatająca swemi mackami cały świat, jest jedną z głównych sił, czynnych przy budowie i ochronie olbrzymiego imperjum światowego, którego metropolia jest Londyn.

Biografia Kima, chłopca urodzonego w Indjach, białego, który nie zdaje sobie sprawy ze swego pochodzenia i przynależności rasowej, jest przeprowadzona w najdrobniejszych szczegółach historią pracy wielkiego aparatu wywiadu angielskiego na niezmiernych obszarach Indji. Kim, dziecko ulicy, mały włóczęga, łobuz o złotem sercu, wrośł w otoczenie, nie różni się niczem od krajowców, zna ich język, obyczaje. Kim ma wszędzie przyjaciół, wśród rówieśników i dorosłych, wśród przekupniów i kapłanów, wędrowców-fakirów i żołnierzy, we wszystkich warstwach społecznych. Kim staje się przyjacielem starego lamy tybetańskiego. Towarzyszy mu w jego wędrowkach, staje się opiekunem starca.

Przypadek chce, iż w jednej z tych wędrowek spotyka się Kim z pułkiem angielskim, którego kapelan poznaje w nim syna sierzanta armji Jego Król. Mości. Syn Anglika nie może już bytować dalej wśród krajowców. Wychowanie jego powierzają szkole w Lucknow i opiekunowi, pułkownikowi, który jest wyższym oficerem w służbie Intelligence Service.

Odtąd życie Kima toczy się po innym torze. Staje się on pojętym nad wyraz uczniem i uczestniczy w różnych imprezach wywiadu brytyjskiego. Ale Kim, w głowie którego zaczyna już kiełkować idea wielkiego imperjum i jego zadań, nie zapomina jednak o swym przyjacielu, o lamie tybetańskim. Wyrwa się doń, ucieka na krótko z pod skrzydeł opiekunów, idzie tam, gdzie ciągnie go serce. Kim przywiał się do lamy, ale i lama przywiał do Kima, w którym widzi podporę starości, wiernego ucznia, prawie syna.

Czerwona nicią przewija się przez całą powieść miłość Kima do lamy na tle nieustającej ani na chwilę wyjętej i czujnej pracy mroźnej wielkich asów i małych płotek Intelligence Service, strzegących władzy i poległi 70 000 Anglików, rządzących krajem, gdzie żyje 300 milionów ludzi.

Kto jest najslawniejszy w Hiszpanji?

Każdy znajdzie szybko na to pytanie odpowiedź, znając Hiszpanję i jej zwyczaje. Jest nim niezawodnie torreador. I tak jest. Lecz kto nim jest obecnie? Jest nim Pedro de Bassauri z kraju Basków. Występuje on już od 18 lat na arenach, zdobywając sobie sławę najzwinniejszego i najsmielszego torreadora. Poza sławą, gromadzi również gotówkę, gdyż ceni się wysoko i każe sobie płacić bardzo dużo. Występuje również w krajach Ameryki Południowej.



Włoski rekonesans wojskowy rozpoczął już trening przygotowawczy do Olimpiady zimowej w Garmisch - Partenkirchen.

Nie każdy zrozumie strategię gen. Graziani

Pierwszą setkę włoskich komunikatów wojennych z afrykańskich placów boju zamknęło w głównej kwaterze włoskiej najświetniejszymi doniesieniami o wielkich powodzeniach gen. Graziani'ego.

Składano się tak, że dotąd dowództwo włoskiej ekspedycji kolonjalnej nie miało sposobności do pochwalenia się sukcesami wojennymi tej miary, jak ostatnio dowódca frontu somalijskiego.

Po wyjściu włoskiej ofensywy z Dolo w dn. 12 b. m. każdy następny dzień przynosił doniesienie, że zmotoryzowane wojska włoskie oraz oddziały konnicy posunęły się tyle i tyle kilometrów w głąb Abisynji południowej. Z chwilą zajęcia miejscowości Filtu (na ostrzu biegu najdłuższej strzałki kierunkowej na mapie), żołnierze włoscy zapuścili się na około 200 kilometrów w głąb kraju nieprzyjacielskiego. W dwa dni później oddziały samochodów pancernych i tankietek dotarły nawet do Neghelli. Miejscowość tę dzieli już 300 km. w linii powietrznej od punktu wyjścia włoskiej ofensywy z Dolo.

Filtu i Neghelli znajdują się na szlaku karawanowym, który, wychodząc z Dolo, biegnie przez Torbi — Filtu — Neghelli do miasta Allata; stąd w kierunku niemal idealnie północnym ku Adis Abebie.

Ludzi się jednak ten, kto lekko-myślnie sądzi, że wystarczy tankietkami i samochodami pancernymi ruszyć aby po przebieciu 500 km. dzielących Neghelli od Adis Abeby, znaleźć się w stolicy czarnego cesarstwa. Gdyby przyjąć, że na drodze tej nie napotka się żadnych wojsk abisyńskich, to przecież niełatwa trudność stanowi samo uporanie się z trudnymi warunkami przyrody, przebiecie bezwodnego stepu i pokonanie pasm górskich wysokości około 2000 metrów, zagradzających od południa drogę do serca państwa negusa.

Gen. Graziani jest żołnierzem osiwiiałym w walkach kolonjalnych. Z pewnością więc nie działa bez planu. Tem dziwniejsze wydają się teraz pewne podążnięcia w jego strategii.

Uderzenie gen. Graziani'ego z Dolo ku północy było przeznaczone dla wojsk rasa Desty Demptu, który wyraźnie następował na zachodnią część Somalji. Wszystko wskazywało na to, że abisyński wódz zamierza wpaść wojskom włoskim (operującym doniedawna między Webi Szebeli i Fafanem) w plecy i odciąć je od bazy zaopatrzeniowej.

Zwycięski marsz Graziani'ego osiągnął zamierzony skutek, gdyż przednie straża rasa Desty i prawie skrzydło zostały rozproszone lub pokonane. Od kilku dni nie słyszy się już o bitwach z Abisyńczykami; czyta się tylko triumfalne obwieszczenia o zagłębieniu się Włochów na tyle i tyle set kilometrów

w głąb kraju nieprzyjacielskiego. Czy ten rajd był rzeczywiście planowany po-każe się w przyszłości.

Dużo przemawia za tem, że kierowcy tankietek i samochodów pancernych, rozpędzwszy się na jakotakiej drodze, pędzą w kierunku północno-zachod-

ści i zaopatrzenia frontu przez etapy.

Świetny manewr Graziani'ego, który rozproszył zagrożający wypad abisyński, może się z łatwością przemienić w szkodliwe pociągnięcie, jeżeli się okazało, że ponad względy natury czysto wojskowej stawia się efekciarstwo, po-



Węże strzały określają kierunki natarcia włoskiego z punktu wyjścia w Dolo.

nim, oddalając się bardzo od właściwych sił operacyjnych.

Trudno bowiem uwierzyć, aby Graziani, rozporządzając około 80 do 100 tysiącami żołnierzy na całym froncie somalijskim, rozciągającym się na przestrzeni około 600 kilometrów (taka przestrzeń dzieli w linii powietrznej Filtu od studzien Ual-Ual) był skłonny do niecelowego wydłużania frontu. Znaczne siły włoskie są już i tak unieruchomione jako rezerwy, ostona dla Somalji oraz zabezpieczenie dla łączno-

żące na „pożeraniu kilometrów” przez zmechanizowane siły bojowe.

W ten sposób można się zapuścić daleko w głąb Afryki, a mimo wszystko nie zbliżyć do Adis Abeby. Opanowanie bowiem polityczne terytorium teraz zajetego na północnym zachodzie od Dolo wymaga takich sił wojskowych, że ugrzęzną wszelkie możliwości skutecznych działań wojennych między Webi Szebeli i Fafanem, skąd miano ruszyć na podbój Hararu. (tp)

Dosypywanie losów po ciągnięciu

O systemie loteryjnym p. Markusa

W „Warsz. Dzienniku Narodowym” czytamy:

Do losów 4-jej klasy 34-jej loterii państwowej, kończącej się obecnie, dolepięno ulotki z pouczeniem o dobrodziejstwach systemu „dosypywania” losów do koła po ciągnięciu w klasach pierwszej, drugiej i trzeciej.

POZORNE KORZYŚCI

Generalna dyrekcja loterii tłumaczy, że system taki jest dla graczy niesłychanie korzystny, gdyż pozwala mu uczestniczyć

w grze od początku do końca, choćby los jego został wylosowany w pierwszej, drugiej lub trzeciej klasie. Ten genialny system, nie stosowany nigdzie na świecie w loteriach klasowych, i wynaleziony, na „szczęście” graczy w Polsce przez obecnego dyrektora polskiej loterii klasowej p. Markusa, pozwala zdobyć cztery wygrane na ten sam numer losu. Można bowiem wygrać w każdej z czterech klas na ten sam los.

Wskazywaliśmy już na złe strony tego systemu.

REGUŁY LOSOWAŃ LOTERYJNYCH

Według powszechnie obowiązującej i we wszystkich loteriach klasowych na całym świecie ściśle przestrzeganej zasady, gra loteryjna odbywa się w sposób następujący:

Wypuszcza się np. 100 tysięcy losów z numerami od 1 do 100 000. Następnie drukuje się 100 tysięcy kartek z numerami również od 1 do 100 000 i w obecności komisji kontrolującej oraz rejenta robi się z tych kartek zwitki, które wrzuca się do koła loteryjnego. Rejent spisuje urzędowy akt, iż rzeczywiście włożono do koła 100 tysięcy numerów, poczem koło zostaje zapieczętowane przez rejenta.

JAK SIĘ ODBYWA CIĄNIENIE?

Gdy nadejdzie dzień ciągnięcia pierwszej klasy, zjawia się znowu tasama komisja i w jej obecności przygotowuje się kartki z wygranymi dla pierwszej klasy. Jeżeli plan loteryjny przewiduje np. 2 000 wygranych w różnej wysokości, wypełnia się 2 000 kartek, wypisuje się na każdej jedną z wygranych. Z tych kartek robi się także zwitki i wrzuca się je do drugiego koła. Teraz pierwsze koło z numerami losów zostaje odpieczętowane, spisuje się

protokoły tych wszystkich czynności i zaczyna się losowanie. Z koła z numerami wyciąga się po jednym zwitku. Gdy wyciągnięty numer został odczytany i zapisany, wyciąga się z koła wygranych drugi zwitek, z którego odczytuje się, jaka wygrana pada na wyciągnięty poprzednio numer.

LOSÓW MNIEJ — SZANS WIĘCEJ

Przy końcu losowania koło z wygranymi jest opróżnione, zaś w kole z numerami losów zostało 98 000 zwitków. To koło zostaje zapieczętowane przez rejenta do następnego ciągnięcia.

Przy ciągnięciu drugiej klasy powtarza się tasama historia. Wypełnia się odpowiednią ilość kartek z wygranymi dla drugiej klasy, wrzuca się je do koła wygranych i zdejmuje się pieczęcie z koła, mieszczącego w sobie numery. W tem kole jest teraz tylko 98 000 numerów. Szanse posiadaczy losów zwiększyły się więc.

Jeżeli trzecia klasa przewiduje 3 000 wygranych, po zakończeniu jej pozostaje w kole już tylko 95 000 losów do ciągnięcia trzeciej klasy.

Przy ciągnięciu czwartej klasy liczba zwitków w kole z numerami jest jeszcze mniejsza, temsamem szanse gracza, który nie odpadł w klasach poprzednich, jeszcze bardziej się zwiększyły, gdyż jest większe prawdopodobieństwo wygranej, gdyż wyciąga się numer z 90 000 zwitków, niż gdy ukryty jest wśród 100 tysięcy zwitków.

„REFORMA” P. MARKUSA

Te klasyczne zasady gry loteryjnej zostały przez obecną dyrekcję naszej loterii klasowej uchylone. Ostatnie nasze loterie mają po 195 000 losów, i tyleż zwitków z numerami wrzuca się do koła przed ciągnięciem pierwszej klasy. W pierwszej klasie wyciąga się 13 000 wygranych. W kole pozostaje 182 000 zwitków. Gdy zbliża się termin ciągnięcia drugiej klasy dosypuje się do koła nowych 13 000 zwitków z numerami, które wyciągnięte zostały w pierwszej klasie. Ciągnięcie drugiej klasy odbywa się znowu z koła, zawierającego 195 000 zwitków. I tak w każdej klasie. To, co ubywa w kole, zostaje tam z powrotem dosypane.

17 PROCENT SZANS STRACONYCH

Ciągnięcie najważniejszej — czwartej — klasy powinno odbywać się z koła zawierającego tylko 164 000 losów, gdyż w poprzednich klasach wyciągnięto ogółem 31 000 wygranych — tymczasem odbywa się z koła pełnego, zawierającego 195 000 losów. Szanse graczy w klasie czwartej zmniejszone zostały o około 17 procent.

Ala nie tylko na tem uszczupieniu szans polega zło „genjalnego” pomysłu naszej loterii.

GRUBA NIEWŁAŚCIWOŚĆ

Dosypywanie numerów do koła po każdym ciągnięciu, to podkopywanie zaufania do loterii. Koło z numerami to w oczach gracza świętość. Muszą być dane gwarancje, że nikt niepowołany nie zbliży się do koła. Zdejmowanie pieczęci przed ciągnięciem i nakładanie nowych pieczęci po ciągnięciu odbywać się powinno w oczach graczy i tak się dzieje wszędzie. Między jednym a drugim ciągnięciem, koło powinno znajdować się pod dobrem zamknięciem.

A u nas gracz dowiaduje się, że między jednym a drugim ciągnięciem, gdy publiczność jest nieobecna, odbywają się z kołem pewne manipulacje. W jego oczach jest to gruba niewłaściwość, której nie zlagodzą żadne ulotki ani reklamy.

Wyrok w sprawie sen. Sieroszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek w sądzie grodzkim ogłoszony został wyrok w głośnym procesie sen. Wacława Sieroszewskiego, przeciwko red. tygodnika „Prosto z mostu” St. Piaseckiemu, który skazany został za obojętne na 1.000 zł grzywny, albo 6 tygodni aresztu, oraz przeciwko grafikowi-fotomontażystce Polińskiej, którego skazano na 50 zł grzywny. Obaj skazani wnieśli apelację. (w)

Wodospad Niagara zamarzył

Nowy Jork. (PAT.) Fala mrozów w Stanach Zjednoczonych dziś nieco osłabia. W stanie Ohio zanotowano przez cały okres mrozów 21 wypadków zmarznięcia na śmierć, w st. New York 15. W Delaware zamarzył na śmierć 3 osoby załogi jachtu. Wodospad Niagara zamarzył.

Niemcy zniszczyli pod Międzychodem polskie słupy graniczne

Donoszą z Międzychodu o wypadku niesłychanego sprofanowania przez Niemców polskich znaków granicznych.

Mianowicie zupełnemu zniszczeniu uległo 15 słupów, umieszczonych wzdłuż środką jeziora, stanowiącego koło miejscowości Silna granicę polsko-niemiecką. Dochodzenia ustaliły,

że wszystkie słupy zostały porąbane siekierami w kawałki, a potem wrzucone do wody.

Sledztwo w tej sprawie trwa nadal. Uchodzi za rzecz pewną, że zniszczenia polskich znaków granicznych dokonała młodzież niemiecka, która pod osłoną nocy podpłynęła na łodziach do słupów.

Spisek celem oswobodzenia Waldemarasa

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą: Ogłoszono komunikat oficjalny Elty o ostatnich aresztowaniach stronników Waldemarasa.

Według tego komunikatu, skazani w swoim czasie za udział w nieudatym spisku z dnia 7 czerwca 1934 stronnicy Waldemarasa — Karusis, Skurauskas i Szynkiewiczus, będący obecnie już na wolności, postanowili uwolnić Waldemarasa z zesłania i rozpoczęli akcję przygotowawczą. Karusis nawiązał w celu wydobycia nieodzownych dla spiskowców wiadomości kontakt z urzędnikiem departamentu bezpieczeństwa Zukauskasem, a także wciągnął do przygotowań spiskowych podoficerów Zuczusa, Prejdisa i Marnia oraz zdegradowanego oficera Iwanauskasa, zamieszkałego w Kłajpedzie. Organizatorowie spisku rozpowszechniali ulotki, wzywające do usunięcia rządu, organizowali tajne zebrania, układali p'any wystąpienia antyrządowych i, jak głosi

komunikat — „dażyli do nawiązania kontaktu z obywatelami sąsiedniego państwa”. Przygotowania spiskowców wykryto i dnia 19 bm. oddano ich pod sąd polowy, który wydał następujący wyrok:

Karusis, Skurauskas i Szynkiewiczus — jako główni organizatorowie spisku, skazani zostają na karę śmierci, podoficer Zuczus i st. podoficer Prejdis — na 15 lat ciężkiego więzienia, b. oficer Iwanauskas — na 10 lat ciężkiego więzienia, st. podoficer Marnia — na 8 lat więzienia. Płk. rezerwy Moczujka, urzędnik dep. bezpieczeństwa Zukauskas i st. podoficer Bacziński — zostali uniewinnieni. Skazani na karę śmierci Karusis, Skurauskas i Szynkiewiczus zwrócili się do prezydenta państwa z prośbą o ulaskawienie. Prezydent prośbę uwzględnił, zamieniając karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Morderstwo w Tatrach

Zbiegły żołnierz, chcąc zdobyć cywilne ubranie, zastrzelił turystę

Zakopane. (Tel. wł.) Stefan Gręda z Katowic, strzelec 20 pp. w Krakowie, zbiegłszy z wojska, ukrywał się w Tatrach. Skradłszy 20 naboń i lornetkę oficerską, wyczekiwał okazji na zdobycie ubrania cywilnego. W tym celu uplanował morderstwo i ukrył się w szalasy w dolinie Olczyńskiej. Tam zwałił turystę Stefana Dyljona z Warszawy, gdy ten przechodził obok szalasy. Zabrawszy Dyljonowi plecak i ubranie oraz wiatrówkę, Gręda obrócił się nagle

i wystrzałem z karabinku pozbawił Dyljona życia. Ubrawszy się w ubranie cywilne, Gręda zbiegł następnie do Chorzowa, gdzie go ujęto. Mordercę wprowadzono do Zakopanego. Tam przyznał się Gręda do morderstwa. Chciał on już poprzednio innego turystę zamordować, ale bał się krzyków dwóch towarzyszących temu turystę dam i zaniechał zamiaru. Zwłoki ofiary morderstwa przewieziono do kościoła w Zakopanem. (gl)

Odpowiedź duchowieństwa na pretensje żydowskie

W związku z apelem do duchowieństwa katolickiego, zamieszczonym w kilku pismach żydowskich, aby wypowiedziało się ono w sprawie wystąpień przeciwydowskich, Katolicka Agencja Prasowa pisze, co następuje:

W odpowiedzi na powyższy apel zaznaczamy, że zasady etyki chrześcijańskiej są niedwuznaczne. Pięte przykazanie Boże stosuje się do wszystkich, wiernych i niewiernych. Wszelkie ekscesy i brutalne środki walki nie są godne imienia chrześcijańskiego i zresztą nie doprowadzą do celu.

Duchowieństwo katolickie z pewnością nie pochwała żadnych gwałtów i nie zaniedbuje przypominać wiernym, że najwyższym nakazem etyki chrześcijańskiej jest nakaz miłości Boga i bliźniego, bez względu na to, do jakiej należą on rasy, narodowości i wyznania. Właśnie głoszenie tego nakazu zabezpiecza obywateli, nietylko zresztą Żydów, od rozpętania się namiętności ludzkich. Gdzie próbuje się podważyć to naczelne prawo życia społecznego, tam do głosu dochodzi nienawiść plebienna, od której cierpią przedewszystkiem obcy, więc Żydzi. Przykładem spoganiałe Niemcy narodowo-socjalistyczne. Ale Żydzi, skarżąc się na ekscesy, winni pamiętać, że i oni nie są pod tym względem bez winy. Wystarczy przypomnieć nazwiska śp. Wacław-

skiego, Grotkowskiego i innych.

Co innego sprawy kulturalne i społeczno-gospodarcze. Jesteśmy zwolennikami odseparowania się kulturalnego Polaków od Żydów, gdyż, niestety, młodzież żydowska wychowywana jest naogół źle i daje zły przykład młodzieży chrześcijańskiej, holdując skrajnemu radykalizmowi, jak to wykazują tak częste i liczne procesy komunistyczne w naszych sądach. Inne ujemne cechy charakteru żydowskiego, rażące chrześcijan, wskazują nawet pisarze pochodzenia żydowskiego. Na froncie walki z Kościołem chrześcijańskim w Polsce prym wiodą również synowie Izraela, jak to już nieraz stwierdziliśmy.

Jesteśmy również zwolennikami emancypacji społecznej i gospodarczej narodu polskiego i uznajemy słuszność jego dążenia do rozwoju handlu, rzemiosła i przemysłu chrześcijańskiego. I nie można tego duchowieństwu brać za złe, jak nie jest zła obrona pracownika przed wyzyskiem.

Uważamy, że Żydzi mogą sami walczyć się przyczynić do uspokojenia umysłów, nie tamując rozwoju naturalnych sił, tkwiących w narodzie polskim, i wyzbywając się wad, które tak utrudniają wzajemne współżycie.

wał sprawę zorganizowania kupiectwa polskiego na terenie Zagłębia, celem obrony interesów kupiectwa polskiego. Delegat zaproponował utworzenie Rady Porozumienia Polskich Organizacji Kupieckich Zagłębia Dąbrowskiego. Delegaci powyższą propozycję przyjęli, uchwalili statut Rady i jako jej siedzibę obrano Sosnowiec.

Wybrano komitet organizacyjny w skład którego weszło ze S. K. P. 3 osoby, ze Związku Kupiectwa Chrześcijańskiego, jego prezes oraz ze Związku Kupiectwa przemysłu Chrześcijańskiego, jego prezes.

Jednocześnie polecono p. Strzeleckiemu Konst. opracować statut Kasy bezprocentowej Rady Porozumienia P. O. K. Z. D.

Konferencja ta świadczy o jednoczeniu polskiego kupiectwa w jednej wielkiej organizacji celem obrony swych interesów zawodowych oraz skutecznej walki z naporem żydowskim.

Trup na szynach dla upozorowania wypadku

Częstochowa. (Tel. wł.) Na torze kolejowym między Częstochową i Wieloniem przechodzący kolejarze zauważyli zwłoki młodego mężczyzny z ranami od noża na całym ciele, zmasakrowaną twarzą i poderzniętym gardłem.

Zawiadomiona natychmiast policja stwierdziła, że ofiarą okropnego mordu padł 18-letni wieśniak Władysław Szczepański.

Dalsze śledztwo wykryło, że zwłoki Szczepańskiego zostały przewiezione na tor celem upozorowania samobójstwa. Sprawcami bestjałskiego mordu okazali się mieszkańcy wsi Dąbrowa: Franciszek Kosmenda i dwaj jego synowie Adam i Stefan. Kosmendowie w krzyżowym ogniu pytań przyznali się do zamordowania Władysława Szczepańskiego.

Pożar w majątku Lubiaczów

Łódź. (Tel. wł.) W majątku Lubiaczów, własność Jerzego Bnińskiego, wskutek nieostrożności wybuchł pożar, który zniszczył cztery duże domy służ-

by folwarcznej, zabudowania gospodarze, stodoły, śpiżnice, obory, oraz stajnie, przyczyniając strat na 180 tysięcy złotych.

Podczas ratunku jeden ze strażaków 27-letni Zygmunt Małgoszczak przywalony został belką i wskutek odniesionych obrażeń zmarł w drodze do szpitala. Dwóch innych z spośród służby folwarcznej odniosło ciężkie poparzenia w czasie ratowania mienia. Przewieziono ich do szpitala w stanie ciężkim.

KRONIKA ŁODZI

Do kościoła parafialnego w Słupicach włamali się nieznani sprawcy i skradli kielichy, wota oraz naczynia kościelne srebrne wartości około 3.200 zł.

Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do ujawnienia, że skradzione srebro znajduje się u Wiktorji Tabaczykowej przy ul. Wrześnieńskiej 4 w Łodzi. Podczas rewizji znaleziono istotnie złom srebrny, pochodzący z rozmaitych naczyń. Ponadto ustalono, że włamania dokonała Tabaczykowa, dobierając sobie do spółki swego brata Stanisława Jasińskiego, znanego i wielokrotnie karanego złodzieja. — Tabaczykową i Jasińskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

W ciągu niedzieli zanożowano w Łodzi 5 wypadków zamachów samobójczych, w tem jeden mimowolny. 25-letnia Waleryna Adamczewska, Al. 3 Maja 3, zatrzała się po sprzeczce rodzinnej i przewieziono ją do szpitala. — 43-letni Franciszek Kubiak, Grochowa 4, powiesił się na sznurze we własnym mieszkaniu, lecz wskutek pęknięcia sznura upadł i doznał złamania nogi, wskutek czego umieszczono go w szpitalu. — 42-letnia ożjza Frateczak, ul. Emilji 50, zamierzała się otruć, a gdy jej przeszkodzono, dostała ataku szału i zaszła konieczność obezwładnienia jej. — W hotelu „Polonia“ przybyły z Białegostoku Żyd Izak Kaufler na tle niepowodzeń handlowych zażył kwasu solnego z kawą, ale przeźornie drzwi zostawił uchylone, by na czas zdolano pospieszyć mu z ratunkiem. Wreszcie Stanisław Burakowski, przy ul. Marjańskiej 5, manipulując przy rewolwerze, przez nieostrożność spowodował wystrzał, przyczem kula strzańska mu podniebienie i utkwiała w głowie. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Do mieszkania Józefy Koleczek przy ul. Sadowej 12 przybył jej kochanek Bolesław Malczyk i podczas sprzeczki przebił ją nożem, zadając rany klatki piersiowej w okolicy serca i rozpruł brzuch. Koleczkę przewieziono w agonji do szpitala. — Sprawcę aresztowano.

Ulica Jerzego V w Warszawie

Transport czarnych rękawiczek do Londynu

Grupa członków tymczasowej Rady Miejskiej występuje z projektem do Zarządu Miejskiego o uczczenie pamięci zmarłego króla W. Brytanji przez nazwanie jego imieniem jednej z ulic stołecznych. Nazwę ulicy króla Jerzego V mają już Paryż, Bruksela i inne stolice europejskie.

Jedna ze stołecznych wytwórni rękawiczek otrzymała z Londynu telegraficzne zamówienie na transport czarnych rękawiczek żałobnych. W Anglii w związku z oficjalną żałobą nastąpiło niezwykle duże zapotrzebowanie na czarne rękawiczki skórzane, tak, że miejscowe wytwórnie nie są w

stanie podolać zapotrzebowaniu.

Żałobne rękawiczki polskiej produkcji wysłano do Londynu samolotem.

Kupiectwo polskie w Zagłębiu konsoliduje się

Sosnowiec, 25. I. W dniu 23 b. mies. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu odbyło się zebranie delegatów zarządów polskich organizacji kupieckich z Zagłębia. Delegat S. K. P. w W-wie zrefero-

Zimowy sezon w Szczawnicy

Pieniny zawsze uroczne — Zakątek, w którym odnajduje się zdrowie — Urządzenia lecznicze i skuteczne wody

(Od własnego korespondenta „Orędownika“).



INHALATORJUM

Szczawnica, w styczniu.

Nowy szczegół komunikacji: z Nowego Targu wygodny i porządny autobus P. K. P. — zamiast brudnej budy żydowskiej, która ostatnim razem wiozła mnie na lono Szczawnicy. Miła niespodzianka znakomicie poprawia nastroj po dalekiej, dość uciążliwej podróży koleją, zwłaszcza, że cała okolica jaśniała w promieniach słońca. Miałam upragnioną słoneczną ciszę, w której kąpie się radość odpoczynku i swobody! Wszystkie troski pozostały daleko! Nie

trzeba się śpieszyć, układać zawodnych planów, nawet można nie myśleć...

Szczawnica w zimowym sezonie... Pieniny! Trochę inne wprawdzie, niż tamte z lipca, ale tak samo bliskie i uroczne, a przytem jakby... rodzinne!

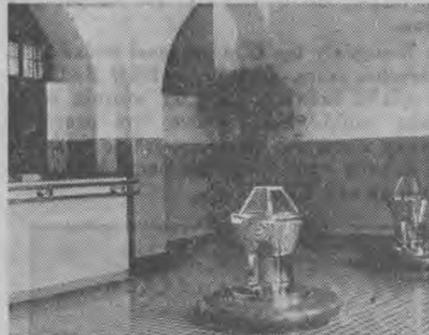
Pieniny to jedyny pewnie zakątek Polski, gdzie z równą wyrazistością występuje piękno krajobrazu tak latem jak zimą.

Letnią porą Dunajec ńeći kajakowców i amatorów jazdy łodziami, stanowiących poważną pozycję wśród wycieczek, pozycję ugruntowaną szczerym zachwytem wspomnień. Pamiętam taki dzień, taka ciszę przedwieczną, skapaną w blaskach zachodzącego słońca i nurtach Dunajca. Płynęliśmy skupieni gromadą w korycie łodzi, sunące spokojnie między dwoma łańcuchami lesistych pagórków. Przewoźnik (góral) opowiadał nam bajdy o zbroju Janosiku, mieszkającym w pieczarze. Tego dnia nasze towarzystwo trochę przycichło...

Ale to było w lecie.. A teraz jest zima. Więc aktualne są narty. Tereny narciarskie — owszem, są. Urządza się tu corocznie kursy narciarskie i zawody. W zeszłym roku ponoć skończyła pod

Jarmuta była terenem popisów — ubiegano się o odznakę za sprawność narciarską. Na uwagę zasługują przede wszystkim wspaniałe punktowane tereny wycieczkowe. Najbliższe szczyty, jak Dzwonkówka, Jarmuta, hala Prehyba, Radziejowa, Wielki Rogacz, umiarkowanie wysokie, od 600—1200 m nad poziomem morza.

Mnie jednak chodzi o cele lecznicze. Szczawnica skutecznie leczy pomiędzy wielu innymi choroby gardła. Zaraz też na wstępie swego tutaj pobytu, poszłam obejrzeć nowe inhalatorium, którego oczekiwano oddawna. Domisko wcale



NOWA PIJALNIA „JÓZEFINY“ I „STEFANJI“

potężne, z komfortowym urządzeniem w stylu nowoczesnym.

Inhalatorium funkcjonuje pierwszorzędnie pod kierownictwem lekarza-specjalisty. Urządzenie przystosowane

jest do czterech typów inhalacji: chłodnych, ciepłych, gorących i o temperaturze obojętnej, których zasadą jest wytworzenie bardzo subtelnej mgły. Kilkadziesiąt aparatów umożliwiają leczenie zarówno górnych, jak i dolnych dróg oddechowych, pomocne są także w leczeniu dychawicy oskrzelowej. Obecnie na ukończeniu są pierwsze w Polsce kamery pneumatyczne, które staną się niebawem rajem dla astmatyków.

Jako nową zmianę zauważyłam tu nowoczesne ujęcie źródeł w odpowiednim obudowanie, jako i całkowite przekształcenie pijalni wód „Józefiny“ i „Stefana“.

Wody szczawnickie to szczawy alkaicznie-słonowapienne. Najsilniejsze z nich zawierające na 1000 g wody blisko 5 g chlorku sodowego, oraz 7,15 g dwuwęglanu sodowego, dobre na choroby żołądka, nietytu jelit, pecherzyka żółciowego, przewodów żółciowych itd. Porównanie jednak „Józefiny“ z pokrewnymi wodami obcemi stanowczo jest dla niej korzystne. Również zdroje „Wandy“ i „Szymona“ odznaczają się wielu zaletami. W sezonie zimowym woda z wyżej wymienionych źródeł podaje się w stanie podgrzanym.

Szczawnica i jej okolica byłaby — dzięki Pieninom — najmiłszym i najbardziej uroczym miejscem wypoczynkowym, gdyby nie inwazja żydostwa. Żydzi zjeżdżają tu bezceremonjalnie, zwłaszcza letnią porą. Ale — gdzież ich niema! Ostatecznie nas jest więcej i, da Bóg, wyprzemy ich zewsząd. J. M.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na wydania tygodniowe (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-tej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. na stronie 1-lamowej 150 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% (tj. słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem z wysokości ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i cenzorki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-dostarczonej numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Margaret Sullavan: „Na zgliszczach szczęścia“

Jedną z najbardziej lubianych aktorek, Margaret Sullavan, której świetna kreacja aktorska w filmie „Zaledwie wczoraj“ długo pozostała w pamięci kinomanów, ukaże się w przepięknym filmie Paramountu p. t. „Na zgliszczach szczęścia“. Margaret Sullavan gra w tym filmie rolę młodej dziewczyny, która zakochuje się w swoim starszym kuzynie i pod wpływem tej miłości z płochego podlotka staje się dojrzałą kobietą. Partnerem Margaret Sullavan jest Randolph Scott, młody niezwykle utalentowany aktor. W dalszych rolach grają: Janet Beecher,

świetna tragiczka, zwana „drugą Marją Dressler“, Walter Connolly, znany z filmu „Ich noc“, oraz Dickie Moore. Reżyserował King Vidor.



Pięcioletnia Marlena.

Oto zdjęcie słynnej gwiazdy Marleny Dietrich, kiedy miała lat pięć. Ojciec zabrał ją do stolicy i kazał zrobić to zdjęcie nadwornemu fotografowi.

„Pożądanie“ — nowy film Marleny Dietrich i Gary Coopera

Nowy film Marleny Dietrich i Gary Coopera nosi tytuł „Pożądanie“. Scenarzystą tego filmu został wybrany przez Ernesta Lubitscha, który czuwa nad tem, by Marlena miała dobre role. Wytwórnia Paramount zupełnie nie liczyła się z kosztami, angażując Gary Coopera do głównej roli męskiej w tym filmie. Film reżyseruje Frank Borzage, twórca „Siódmego nieba“ i „Pożegnania z bronią“.

„Mleczna droga“ skończona

Najnowszy film Harolda Lloyd'a p. t. „Mleczna droga“ jest już ukończony. Harold, który od dwóch lat nie nakręcał żadnego obrazu, dołożył wszelkich starań, aby film wypadł jak najlepiej. Partnerkami jego będą: Helen Mack, znana z filmu „Ochłani życia“, Vera Teasdale, oraz Ida Lupino. Ważną rolę w filmie gra kłacz „Agnes“, której każde pojawienie się na ekranie wzbudza powszechną wesołość. Reżyserował Leo McCarey.



Kaliente, miasto miłości.

Oto scena rewijowa z tego filmu wytwórni Warner Bros. Na pierwszym planie ognista Dolores del Rio.

10% natchnienia

Fred Astaire o sobie

Swego czasu Edison, zapytany o metody swojej pracy, odpowiedział, że praca wynalazcy to 10 proc. natchnienia i 90 proc. ciężkiej pracy. Mnie się zdaje, że w tańcu

natchnienie — to zaledwie 5 proc., a cała reszta to tylko ciężka praca.

Tańczyłem od 5-go roku życia. Gdybym był mógł przymocować jakikolwiek metromierz do jednej z moich stóp, to przez te wszystkie lata mojej pracy zanotowałby napewno ten metromierz ilość kilometrów, równą kilkakrotnemu obwodowi ziemi.

Piszę o tańcu dlatego, że pytano mnie o to już kilkakrotnie. Proszę mi wierzyć, że taniec nie jest magiczną sztuką, nie jest niczym, czego by się nie można nauczyć. Wymaga tylko pracy wielu lat.

Dla należytego odtańczenia „Continentalu“ w „Wesołej Rozwódce“, Ginger Rogers i ja ćwiczyliśmy ponad 100 godzin. Ten taniec, który przed oczyma widza przewija się w ciągu kilku minut, wymagał prawie trzech tygodni pracy.

Kilka tygodni po skończeniu „Wesołej Rozwódki“ rozpocząłem układanie tańców dla „Roberty“. Przez cztery tygodnie przed rozpoczęciem zdjęć pracowałem z Ginger prawie dniem i nocą. Po ułożeniu tańców ćwiczyliśmy poszczególne kroki całymi godzinami. A muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, o ile trudniejszy jest taniec przed obiektywem, niż taniec na scenie. Jeden krok w złym kierunku, poza zasięg obiektywu, psuje wszystko, zdjęte do tego momentu.

Ci, którzy oglądają tańce na ekranie i widzą naszą lekkość i uśmiechnięte twarze, nie domyślają się napewno, ile pracy trzeba było poświęcić, żeby tę właśnie lekkość uzyskać.



Jej przyjaciel.

Margaret Sullavan gra główną rolę w nowym filmie Paramountu pod tytułem: „Na zgliszczach szczęścia“.

Charles Laughton, jako „Arcy-łokaj“

Charles Laughton, jeden z najgenialniejszych aktorów filmowych, ukaże się po raz pierwszy w roli komedjowej w kapitalnym filmie p. t. „Arcy-łokaj“. Film ten wyświetlany jest obecnie w Berlinie pod tytułem „Musterdien“ i cieszy się niebywałym powodzeniem. Prócz Laughtona udział bierze świetny zespół czołowych aktorów Ameryki, mianowicie Mary Boland, Charles Ruggles, Zasu Pitts, Roland Young i Leila Hyams. Reżyserował Leo Mac Carey.

„Trzej Muszkieterzy zmarłychwstają“

Wkrótce odżyje na ekranie powieść Dumasa — „Trzej Muszkieterzy“. Będzie to pierwszy występ w filmie dźwiękowym popularnego amerykańskiego aktora dramatycznego — Waltera Abela, który wystąpi jako d'Artagnan. Role Athosa, Portosa i Aramis'a odtworzą Paul Lukas, Moroni Olsen i Onslow Stevens, w trudnej i ciekawej roli Milady de Winter wystąpi Margot Grahame.

Wspaniały ten film przynosi widza w zamierzchłe czasy. Wytwórnia RKO Radio nie szczędziła żadnych sum, by wiernie oddać ducha epoki. Nad filmem tym pracowali znawcy z różnych dziedzin, jak to architektki, znawcy sztuki szermierczej, specjaliści kostjumowi i t. p.

Pięcioraczki na ekranie

Sławne już dzisiaj na całym świecie „Dzieci Kanady“, pięcioraczki, urodzone dwa lata temu i wychowywane na koszt państwa, stały się już sensacją całego świata. Pathé News, pozostające w ścisłym kontakcie z koncertem RKO Radio, otrzymało od rządu kanadyjskiego wyłącznie prawa fotografowania pięcioraczek Dionne od 3-go roku życia dzieci, t. zn. od czerwca 1936 r.

Triumf Lily Pons

Słynna śpiewaczka Metropolitan Opery w Nowym Yorku debiutuje obecnie w filmie p. t. „I dream too much“ realizacji RKO Radio. Wspaniały sopran wielkiej śpiewaczki odniósł w czterech piosenkach Jerome Kerna i w dwóch arjach operowych ogromny sukces. Film „I dream too much“, który przed kilku dniami pojawił się na ekranach Nowego Yorku, zapowiada się jako ogromny sukces kasowy. Partnerem Lily Pons jest „nowa twarz“ na ekranie Henry Fonda, również artysta operowy i świetny aktor charakterystyczny.

Sylvia Sidney jako „Osaczona“

Już wkrótce Warszawa ujrzy świetny film Sylwii Sidney p. t. „Osaczona“. W filmie tym, Sylvia Sidney gra rolę młodej dziewczyny, Mary Burns, która poznaje przypadkowo młodego przystojnego chłopca, Babe Wilsona. Mary zakochuje się w nim, nie wiedząc, że jej ukochany jest głośnym bandytą, poszukiwanym przez policję.



„Szanghaj“

Loretta Young gra główną rolę w nowym filmie Paramountu pod tym tytułem. Partnerem jej jest „stały“ odtwórca ról Chińczyków, Warner Oland.

„Osaczona“ — nie jest jednak filmem „wieziennym“, ani „policyjnym“. Reżyser, William K. Howard, przedstawił w tym filmie dramat dziewczyny, która wbrew swej woli wpadła w złe towarzystwo. Partnerami Sylwii Sidney są: Melvyn Douglas i Alan Baxter, nowe odkrycie Paramountu.



Sylvia Sydney

jest bohaterką filmu Paramountu „Osaczona“ Gra ona tam młodą dziewczyną Mary Burns, niewinnie posądzoną o zbrodnię.